

Krzywe – transkrypcja nagrania

Zapomniane: No coś mi tam pan trochę wspominał, ten, z którym rozmawiałam, ale tak bardzo szybko, a chciałabym usłyszeć całą historię i jeszcze się dopytać o kilka rzeczy.

Pani: Wydaje mi się, że to było 8 lutego '42 roku, ale muszę sobie przywołać.

Zapomniane: Oczywiście, spokojnie.

Pani: To był na pewno '42 rok. Tylko... No, w każdym razie w lutym '42 obsada posterunku granatowej policji w Krzemiennej przyjechała do miejscowości Krzywe i rozstrzelała 8 osób, rodzinę Fenig i Kebny. Te osoby zostały na miejscu pochowane w zbiorowej mogile. I tak naprawdę do dzisiaj jest to miejsce nieoznaczone.

Pan: Nowe pokolenia przychodzą w dobie pojawiania się informacji, że polskie obozy zagłady, mówi się, że hitlerowcy, mówi się, że gestapowcy. Nie, to była niemiecka policja, niemiecka obsada, niemiecka decyzja. Przyjechali, rozstrzelali. Mieszkańcy ostrzegali rodzinę żydowską, wiele osób. Rozmawiając jeszcze ze starszymi osobami, to wiem, że rodzina spodziewała się czegoś złego, była spakowana, walizki były przekazane do sąsiadów, ale ten najstarszy członek rodziny stwierdził, że co ma być to będzie i z losem nie wygra. Generalnie Żydzi, tutaj jako Holokaust, całopalenie, oni to uznawali, że to jest taka ofiara i myślę, że tak nie chcieli albo może nie dowierzali, że takie bestialstwo ich może spotkać. Więc nie uciekli, zima była bardzo sroga, był wysoki mróz, na saniach ta obsada posterunku przyjechała, bo czymś musieli, no, iść na nogach nie szli. I tak to wyglądało. Historia jakich wiele, jest do dzisiaj jeszcze w pamięci. Może niewiele osób już z tych, które tego doświadczyły żyją, ale jest to przekazywane młodszemu pokoleniu.

Zapomniane: Ja mam, tak, po pierwsze mam pytanie, skąd wiadomo, że oni akurat tam zostali zagrzebani? Czy to mówią mieszkańcy?

Pani: Tak.

Zapomniane: Ok, bo ja... Dlatego dopytuję, bo jest taki rejestr...

Pani: Było okazanie, to IPN.

Zapomniane:zbrodni i tam jest napisane, że oni na cmentarzu żydowskim zostali zagrzebani.

Pani: Nie.

Zapomniane: Ok, czyli mieszkańcy...

Pani: My mamy na to dokumenty, bo tak jak mówię, ja tę sprawę skierowałam do IPN-u i IPN zorganizował odpowiednią komisję. W skład tej komisji wchodziła przynajmniej jedna osoba, która była świadkiem pochówku, pani G., i ona wskazała tak zerojedynkowo to miejsce i było to miejsce, o którym wszyscy wiedzieli, bo to od małego dziecka mówiono: tutaj leżą Żydzi. Moja babcia wręcz mówiła: po nogach im jeżdżą, bo jest

zapomniane

droga, tak zajeżdżone było, bo kiedyś te furmanki były na tyle wąskie, że potrzebowały mniej tej drogi, później to... Nie są na pewno pochowani, nie było żadnej ekshumacji, bo zresztą wydaje mi się, że gdzieś czytałam, że to też jest niezgodne z...

Zapomniane: Żydowskim prawem, tak, tak, zgadza się.

Pani: Tak, żeby była ekshumacja. Więc oni tam leżą, jest to stwierdzone komisyjnie, sprawa jest pod kontrolą Instytutu Pamięci Narodowej, to nic nie robimy po prostu tutaj sami, z żadnej samowolki.

Zapomniane: Przypomni pani nazwisko tej rodziny?

Pani: Fenig.

Zapomniane: Fening, tak?

Pani: Fenig.

Zapomniane: Czyli oni prowadzili karczmę, tak?

Pani: Tak.

Zapomniane: Ok. I tam były też jakieś dzieci, z tego co pamiętam, czy nie?

Pani: Tak. Tak, były.

Zapomniane: Też były dzieci.

Zapomniane: Czegoś jeszcze się miałam zapytać... A, czy ktoś tej rodzinie, jak oni mieszkali w Krzywym, w swoim domu rozumiem, czy się jakoś ukrywali gdzieś? Tej, o żydowskiej rodzinie mówię.

Pani: Nie, oni u siebie...

Zapomniane: Normalnie u siebie mieszkali.

Pani: Oni normalnie funkcjonowali, tak jak mówię, byli ostrzegani, bo tutaj też działał granatowy policjant, który powiedzmy bardziej współpracował z ludźmi. Po prostu był taki, jakby to tak powiedzieć ludzki, ten policjant granatowy i on ich też ostrzegał, że będzie, są plany, że będą rozstrzelani, że... No ale to, myślę, że to nie docierało. Ludzie tak, nie było tych Facebooków, przecież nie było informacji, dostępu do, tak bezpośrednio.

Zapomniane: Oczywiście.

Pani: Ludzie sobie może nie zdawali sprawy, że ktoś się odważy przyjechać po prostu rano i wyprowadzić za szopę, bo tak dokładnie to było, że za szopę wyprowadzili i...

Zapomniane: Czyli to było gdzieś blisko ich domu?

Pani: Tak, tak przy domu.

Zapomniane: Przy domu zaraz.

Pani: Ich nigdzie daleko nie wieźli, a miejscowi musieli ich pochować.